

Co powinniśmy wiedzieć o strefie E-1

12 kwietnia 2013

Temat budowy osiedli izraelskich w strefie E-1 na Zachodnim Brzegu Jordanu pojawia się w gazetach na całym świecie. Poniżej znajdziecie wszelkie warte poznania informacje o konsekwencjach tego kontrowersyjnego izraelskiego projektu osadniczego.

CO TO JEST STREFA E-1?

E-1 to skrót nazwy „East 1”, czyli „Wschód 1”. To administracyjna nazwa połączy ziem położonej na północny wschód od Jerozolimy, a na zachód od kolonii izraelskiej Ma’ale Adumim. Pod nazwą E-1 rozumie się obecnie – nigdy nie zrealizowany – długofalowy plan Izraela, który przewidywał wybudowanie na tym obszarze rozległej izraelskiej dzielnicy wraz z hotelami, strefą przemysłową i regionalną komendą policji (tę ostatnią już postawiono).

CZY STREFA E-1 JEST CZĘŚCIĄ IZRAELA, CZY ZACHODNIEGO BRZEGU JORDANU?

E-1 to obszar należący do Zachodniego Brzegu. Nigdy nie został on przyłączony do Izraela, choć od 1967 roku podlega prawu wojskowemu Izraela. Ma’ale Adumim to jedna z największych kolonii izraelskich na Zachodnim Brzegu, a przy tym jedna z zaledwie czterech określanych przez Izrael mianem „miasta”.

Ze względu na rozmiar i położenie kolonii Ma’ale Adumim wielu Izraelczyków uznaje ją za przedmieście lub dzielnicę Jerozolimy. Ma’ale Adumim położona jest jednak na Zachodnim Brzegu, stanowi więc nielegalne osiedle izraelskie. Jeśli chodzi o niewielką odległość od Jerozolimy, to osada przylega do Jerozolimy Wschodniej i jej palestyńskich okolic, a nie do Jerozolimy Zachodniej, choć istotne inwestycje Izraela w

infrastrukturę w ciągu ostatniej dekady zatarły tę linię podziału.

DLACZEGO BUDOWA KOLONII IZRAELSKICH W STREFIE E-1 JEST TAK KONTROWERSYJNA?

Budowa kolonii w strefie E-1 zagroziłaby wprowadzeniu w życie rozwiązania dwupaństwowego, a nawet uniemożliwiłaby takie rozwiązanie.

Budowa kolonii izraelskich w strefie E-1 oznaczałaby de facto aneksję wąskiego korytarza niezagospodarowanej ziemi, położonego na wschód od Jerozolimy, bez którego w przyszłości nie udałoby się w żaden sensowny sposób połączyć południowej części Zachodniego Brzegu z północną. W praktyce oznaczałaby więc podział Zachodniego Brzegu na dwie części: północną i południową.

Takie rozwiązanie odcięłoby Palestyńczykom z Zachodniego Brzegu dostęp do Jerozolimy Wschodniej, a także odcięłoby Jerozolimę Wschodnią od jej zaplecza na Zachodnim Brzegu na północ i wschód od miasta. Nastąpiłoby to w wyniku wybudowania bloku osiedli, które wraz z powiązaną z nimi infrastrukturą rozciągałyby się od kolonii Ma'ale Adumim na wschodzie miasta poprzez kolonie Neve Yaacov i Pisgat Ze'ev na północy aż do osiedla Givat Ze'ev na północnym wschodzie.

Oba aspekty tego rozwiązania stoją w sprzeczności z dążeniem do osiągnięcia prawdziwego, trwałego porozumienia pokojowego i powstania realnego państwa palestyńskiego, cieszącego się ciągłością terytorialną.

DLACZEGO MÓWI SIĘ, ŻE STREFA E-1 PODZIELI ZACHODNI BRZEG NA PÓŁ? CZY PALESTYŃCZYCY NIE MOGĄ OBJECHAĆ JEJ DOOKOŁA ABY KORZYSTAĆ Z DROGI PRZECINAJĄCEJ TEN OBSZAR?

Po wybudowaniu E-1 Palestyńczycy teoretycznie mogliby podróżować między północną i południową częścią Zachodniego Brzegu drogą, która obecnie nie istnieje – przez Pustynię

Judzką, okrążając osiedle Ma'ale Adumim i powiększony o nie obszar Jerozolimy z przedmieściami dochodzącymi aż do Jerycha.

Pojawiały się również sugestie wybudowania pomiędzy Ma'ale Adumim i Jerozolimą drogi przeznaczonej dla Palestyńczyków, która biegłaby z północy na południe, z licznymi wiaduktami i tunelami pozwalającymi ominąć izraelskie obszary zabudowane (do pewnego stopnia już istniejące).

Oba te rozwiązania, wymagające gigantycznych wydatków i dewastacji ekologicznej otoczenia, skutkowałyby powstaniem jedynie „łączności transportowej”. Przyszłe państwo palestyńskie składałoby się wówczas z odrębnych dzielnic, połączonych jedynie jałowymi autostradami. Taki stan rzeczy byłby zupełnie odmienny od „ciągłości terytorialnej”, zakładającej niepodzielony obszar, w którym życie – handel, gospodarka, edukacja, służba zdrowia, działalność polityczna itp. – toczy się normalnie, dając szanse rozwoju, jaki jest wskazany dla utrzymania długofalowego bezpieczeństwa Izraela i stabilizacji w regionie. Ponadto rozwiązanie oparte na dostępie specjalną drogą przecinającą strefę E-1 całkowicie uzależniłoby nawet ową „łączność transportową” między częściami państwa palestyńskiego od dobrej woli Izraela, który mógłby w każdej chwili przeciąć państwo na pół po prostu przez ustawienie blokady na drodze.

Co więcej, tego typu plany zakładają, że pokój izraelsko-palestyński i rozwiązanie dwupaństwowe są możliwe bez zachowania ciągłości obszaru Jerozolimy Wschodniej z resztą państwa palestyńskiego – a takiego założenia nie poprze żaden poważny analityk.

CZY KIEDYŚ STREFA E-1 I TAK WEJDZIE W SKŁAD IZRAELA?

Większość Izraelczyków nalega, aby wszelkie przyszłe porozumienia pokojowe uwzględniały włączenie Ma'ale Adumim do Izraela. Uwzględniały to zarówno tzw. propozycja Clintona, jak i Inicjatywa Genewska (postulująca rekompensatę terytorialną

dla Palestyńczyków za ten obszar). Jednak pomysł włączenia E-1 do terytorium Izraela budzi kontrowersje ze względu na lokalizację strefy. Izraelscy zwolennicy E-1 argumentują, że do utrzymania Ma'ale Adumim i zapewnienia bezpieczeństwa osadzie niezbędne jest zachowanie ciągłości terytorialnej między Ma'ale Adumim i Jerozolimą. Sugeruje się, że alternatywa – połączenie Ma'ale Adumim z Jerozolimą „pępowiną”: drogą lub wąskim korytarzem śródlądowym – byłaby z gruntu nie do zaakceptowania z punktu widzenia bezpieczeństwa Izraela. W tym tkwi sedno problemu z E-1: rozwiązanie izraelskie polegające na połączeniu Ma'ale Adumim z Jerozolimą przez budowę E-1 skąże przyszłe państwo palestyńskie dokładnie na to, co Izrael z perspektywy własnych interesów uznał za nie do zaakceptowania, czyli dwa wyraźnie osobne, oddzielne obszary połączone komunikacyjną „pępowiną”.

Możliwe, że w ramach negocjowanego porozumienia niektóre z powyższych problemów zostałyby przezwyciężone poprzez wspólnie uzgodnione mechanizmy, na przykład nowatorskie plany komunikacyjne, wspólne użytkowanie terenów lub wymianę terytoriów. Jednak jednostronne działania Izraela, które narzucałyby taką rzeczywistość Palestyńczykom, są sprzeczne z ideą rozwoju realnego, stabilnego państwa palestyńskiego i, podważając zasadność działań umiarkowanych, propokojowych przywódców palestyńskich, wzmacniają stanowisko radykałów.

Niezależnie od tego, kto w wyniku przyszłego porozumienia pokojowego uzyska ostatecznie kontrolę lub zwierzchnictwo nad tymi obszarami, jeśli Izrael poważnie deklaruje chęć zawarcia pokoju z Palestyńczykami, przyszłość tych obszarów musi zostać rozstrzygnięta w wyniku negocjacji, a nie ustalona wskutek jednostronnych działań. Jednostronne działania Izraela na tym strategicznym i newralgicznym obszarze geograficznym podważą tylko jeszcze bardziej pozycję prezydenta Abbasa oraz zniweczą nadzieje na osiągnięcie pokoju i rozwiązania dwupaństwowego. Działania takie prowokują także i wprawiają w publiczne zakłopotanie Stany Zjednoczone, marnują światowy potencjał

dobrej woli wobec Izrael i bezsensownie wyczerpują cenny kapitał polityczny tego państwa.

Wielu obserwatorów spodziewa się, że na mocy wszelkich porozumień pokojowych zawartych w przyszłości Ma'ale Adumim pozostanie częścią Izraela, tak jak to postulowały propozycja Clintona i Inicjatywa Genewska (przy zamianie obszarów w celu zrekompensowania Palestyńczykom utraty tego terytorium). Na temat przyszłości E-1 nie ma jednak podobnie zgodnej opinii.

JAKĄ POWIERZCHNIĘ OBEJMUJE STREFA E-1?

E-1 obejmuje powierzchnię 12 tys. dunamów, czyli 1214 hektarów.

CO SIĘ OBECNIE ZNAJDUJE NA TYM TERENIE?

W 2008 r. Izrael przeniósł do E-1 komendę policji izraelskiej na Zachodnim Brzegu na podstawie wysoce wątpliwej umowy, w ramach której nowa komenda policji została sfinansowana przez jerozolimskie organizacje osadników. Te w zamian uzyskały kontrolę nad terenem byłej komendy głównej policji, znajdującym się w Jerozolimie Wschodniej, w palestyńskiej dzielnicy Ras al Amud (tym samym w okolicy powstało nowe osiedle osadników).

Od 2005 roku w E-1 wybudowano znaczącą ilość infrastruktury, w tym drogę główną, która może obsłużyć dużo ruchu kołowego, oraz infrastrukturę dla energii elektrycznej i wody; wyrównano również teren w ramach przygotowań do przyszłego budownictwa w okolicy.

Nie licząc powyższych zmian, większość E-1 pozostaje nietknięta. Na obrzeżach planowanego obszaru E-1 stwierdza się obecność Beduinów, z których część wykorzystuje teren do wypasu, a części w razie wdrożenia planu grozi przesiedlenie.

DO KOGO WŁAŚCIWIE NALEŻY ZIEMIA W STREFIE E-1?

Pytanie o to, kto jest właścicielem ziemi, należy rozpatrywać

w dwóch kontekstach: administracyjnym i własnościowym. Pod względem administracyjnym Izrael uważa E-1 za oficjalną część Ma'ale Adumim. To jednak wprowadza w błąd, ponieważ strefa komunalna Ma'ale Adumim (tzn. całkowity obszar przeznaczony na osiedle) jest o wiele większy niż właściwie zabudowany teren osiedla. W gruncie rzeczy strefa komunalna Ma'ale Adumim, obejmująca 53 000 dunamów (5300 hektarów), jest większa od strefy komunalnej Tel Awiwu. Z tego tylko ok. 7120 dunamów (712 hektarów) to faktyczne tereny zabudowane; do tego dochodzi kolejne 2250 dunamów (225 hektarów) strefy przemysłowej znanej jako Mishor Adumim. Włączenie E-1 w strefę komunalną Ma'ale Adumim jest krokiem czysto administracyjnym i nie odzwierciedla rzeczywistego wykorzystania terenu ani zapotrzebowania osiedla.

W latach osiemdziesiątych Izrael zadeklarował, że większość obszaru E-1 to ziemie państwowe, tzn. ziemie, które nie należą do nikogo prywatnie (choć skoro E-1 stanowi część Zachodniego Brzegu Jordanu, inne aspekty prawne podważają prawo Izraela do gospodarowania tą ziemią na własny użytek). Znaczące fragmenty ziemi w strefie E-1 pozostają prywatną własnością Palestyńczyków. W konsekwencji wszelkie planowanie w E-1 przypomina szwajcarski ser, w którym wśród planów zabudowy „ziemi państwowej” tkwią, jak dziury w serze, wyspy ziemi należącej do Palestyńczyków, pozostawione bez żadnego planu.

CZY STREFA E-1 JEST NIEZBĘDNA DO NATURALNEGO WZROSTU KOLONII MA'ALE ADUMIM?

Oto oficjalne dane demograficzne dla Ma'ale Adumim z lat 2000-2011 (źródło: Centralny Urząd Statystyczny Izraela).

Koniec roku	Liczba ludności	Realny przyrost
2000	24 900	–
2001	25 800	+900
2002	26 500	+700
2003	27 259	+759

2004	28 923	+1664
2005	30 162	+1239
2006	31 754	+1592
2007	33 019	+1265-
2008	33 821	+802
2009	34 324	+503
2010	35 673	+1349
2011	36 089	+386

Rząd Izraela ogłosił zamiar budowy w E-1 3500 jednostek mieszkaniowych, co jest liczbą wystarczającą dla Ma'ale Adumim nawet przy wzroście liczby osadników o 20 tysięcy. Jak wynika z powyższej tabeli, liczba ta nie ma nic wspólnego z rzeczywistym przyrostem ludności osady w ostatnich latach – którego tempo, z powodu imigracji spoza osiedla, jest w rzeczywistości o wiele wyższe niż tak zwany „przyrost naturalny” w osiedlu (wynikający z przypadków urodzeń itp.).

JAKIE STANOWISKO ZAJMOWAŁY WOBEC E-1 POPRZEDNIE RZĄDY IZRAELA I STANÓW ZJEDNOCZONYCH?

Polityką każdego rządu Stanów Zjednoczonych – zarówno w przeszłości, jak i obecnie – było i jest sprzeciwianie się działalności osadniczej i budowie osiedli na Zachodnim Brzegu Jordanu i w Jerozolimie Wschodniej. Jeśli chodzi o projekt E-1, Stany Zjednoczone z biegiem lat wielokrotnie i przy różnych okazjach wyrażały wobec Izraela swój sprzeciw co do tego planu zarówno na płaszczyźnie prywatnej, jak i publicznej. Kolejne administracje Stanów Zjednoczonych rozumiały, że wprowadzenie planu w życie miałoby katastrofalne następstwa dla perspektyw pokoju na Bliskim Wschodzie. Kolejni premierzy Izraela aż do chwili obecnej szanowali te obawy i wstrzymywali się z realizacją planu.

Okres rządów Rabina/Clintona: W 1994 roku Icchak Rabin znacząco rozszerzył granice Ma'ale Adumim, obejmując nimi

obszar znany jako E-1. Rabin wstrzymał się od jakiegokolwiek budownictwa na terenie E-1 między Ma'ale Adumim i Jerozolimą na podstawie cichego uzgodnienia z Clintonem, że Izrael nie zrezygnuje ze swoich roszczeń do E-1, ale w kontekście wysiłków pokojowych nie będzie dążył do budowy osiedli na tym terenie.

Okres rządów Netanjahu/Clintona: Netanjahu podczas swojej pierwszej kadencji na stanowisku premiera (1996-1999) próbował przyspieszyć tzw. plan ramowy dotyczący E-1 (pierwszy krok ustawowy na drodze do wdrożenia całości planu obejmował ogólne wyznaczenie gruntów, ale nie był jeszcze wystarczająco precyzyjny, aby umożliwić wydawanie pozwoleń na budowę), a jednocześnie ustanowić samorząd komunalny Wielkiej Jerozolimy, który objąłby Ma'ale Adumim swoim patronatem. Wysiłki te zostały ograniczone do ustawowego planowania i plan komunalny dla strefy E-1 nie został formalnie zatwierdzony. Clinton oznajmił premierowi Netanjahu, że Stany Zjednoczone nie zaakceptują budowy przez Izrael osiedli na terenie E-1. Netanjahu zgodził się uszanować to stanowisko i nie podjął dalszych działań w sprawie planu.

Okres rządów Baraka/Clintona: Barak wyrażał poparcie dla koncepcji E-1, ale wstrzymał się od jakiegokolwiek budowy w strefie E-1, de facto przestrzegając zobowiązań Rabina, respektowanych przez Netanjahu.

Okres rządów Szarona/Busha: W 2002 roku ówczesny minister obrony Ben Eliezer podpisał plan ramowy dla E-1 (przyspieszony, ale niezatwierdzony za kadencji Netanjahu). Ben Eliezer następnie zobowiązał się wobec Stanów Zjednoczonych nie wdrażać tego planu i rzeczywiście podczas sprawowania przez niego urzędu żadne ustawowe planowanie ani budowa w strefie E-1 nie miały miejsca. W połowie 2004 roku rozpoczęła się budowa infrastruktury na obszarze E-1. Prace te, prowadzone przez Ministerstwo Budownictwa, były nielegalne: w świetle braku konkretnego planu zabudowy przestrzeni miejskiej żadne pozwolenia na te prace nie mogły

zostać i nie zostały wydane. Prace obejmowały przygotowanie dróg pod główne szosy prowadzące do planowanych dzielnic mieszkaniowych i miejsca dla posterunku policji (tak aby posterunek policji z Ras Al Amud mógł być przeniesiony w pobliże osadników, co przy okazji potroiło ich liczbę w sercu tej palestyńskiej dzielnicy Jerozolimy Wschodniej). Po interwencji prezydenta George'a W. Busha Szaron zobowiązał się powstrzymać od budowy, nie zrzekając się jednak izraelskich roszczeń do strefy; swoje zobowiązanie respektował aż do końca swojej kadencji. Powstał tylko plan posterunku policji i infrastruktury (bez całej dzielnicy) jako sposób na zalegalizowanie budowy, którą już do tego czasu wykonano, i aby umożliwić dokończenie budowy posterunku.

Okres rządów Olmerta/Busha: Olmert również respektował zobowiązania Szarona wobec Busha i nie rozpoczął budowy osiedli w strefie E-1.

Netanjahu/Obama, pierwsza kadencja: Netanjahu podobno zapewnił prezydenta Obamę, że nie będzie podejmować działań w kwestii strefy E-1. Doniesienia na ten temat potwierdził niedawny przeciek z biura premiera Izraela, który można by streścić tak, że po głosowaniu ONZ podnoszącym status Palestyny wewnątrz tej organizacji zobowiązania rządu Netanjahu w sprawie powstrzymania się od budowy osiedli w strefie E-1 nie mają już znaczenia.

JAK DZIŚ WYGLĄDA SYTUACJA STREFY E-1?

W dniu 6 grudnia 2012 sytuacja przedstawiała się następująco:

5 grudnia Administracja Cywilna (organ Izraelskiego Ministerstwa Obrony, któremu Zachodni Brzeg całkowicie podlega) zwołała komitet odpowiedzialny za zatwierdzanie nowych osiedli, znany jako Wyższa Rada Planowania na Zachodnim Brzegu. Na tym posiedzeniu Rada zatwierdziła dwa plany budowy w strefie E-1, obejmujące w sumie 3426 jednostek mieszkaniowych (Plan nr 420/4/10 ws. budowy 2176 jednostek

mieszkaniowych i Plan nr 420/4/7 ws. 1250 jednostek mieszkaniowych). Są to plany, które zostały przygotowane dawniej i zatwierdzone do ogłoszenia w 2004 r., ale w wyniku presji prezydenta Busha ówczesny premier Szaron zdecydował o zdjęciu ich z porządku obrad.

Zgodnie z prawem plan musi zostać poddany „publicznej weryfikacji” – podany do publicznej wiadomości na 60 dni przez zamieszczenie w prasie i publikacjach branżowych. Umożliwia to przeanalizowanie planu ogółowi społeczeństwa, który w przypadku jakichkolwiek wątpliwości może w tym okresie zgłosić zastrzeżenia. Po tym terminie zwołuje się posiedzenie, na którym zastrzeżenia są rozpatrywane, a w przypadku ich uwzględnienia plan zostaje odrzucony lub żąda się wprowadzenia do niego odpowiednich modyfikacji. Po zakończeniu tego etapu, gdy wszystkie zastrzeżenia zostaną należycie rozpatrzone, plan może zostać uchwalony, co otwiera drogę do wydawania pozwoleń na budowę, obrotu ziemią i przetargów budowlanych.

Zwykle między podaniem planu nowego osadnictwa do publicznej wiadomości a wdrożeniem budowy mija 9-15 miesięcy. W wypadku E-1 ewidentnie planuje się przyspieszenie całego procesu z powodów politycznych, dlatego może on zająć mniej czasu, chociaż ze względu na wymogi prawne nie będzie można skrócić go zbyt poważnie. W najgorszym wypadku otwarcie budowy w strefie E-1 (wbicie pierwszej łopaty w ziemię) mogłoby nastąpić za rok; bardziej zachowawcze prognozy sugerują, że nastąpi to za mniej więcej dwa lata. Warto zwrócić uwagę, że ponieważ w strefie E-1 istnieje już tak wiele infrastruktury osadniczej, kiedy budowa osiedla ruszy, będzie posuwać się o wiele szybciej niż w normalnych warunkach.

CZY CAŁE ZAMIESZANIE WOKÓŁ STREFY E-1 TO NIE PRZESADA? W KOŃCU MÓWI SIĘ, ŻE NETANJAHU ZATWIERDZA SAMO PLANOWANIE, A NIE FAKTYCZNĄ BUDOWĘ

Zamieszanie wokół zatwierdzenia projektu E-1 to nie przesada. Każdy, kto śledzi rozwój osadnictwa żydowskiego w ostatnich

latach, powinien się zorientować, że planowanie osiedli oznacza budowę osiedli.

Danny Seidemann tłumaczy:

„Niektórzy izraelscy urzędnicy i prawicowi eksperci bagatelizują krytykę projektu E-1, podkreślając, że Izrael nie realizuje budowy, tylko ją planuje. Tego rodzaju problemami zajmujemy się od ponad 20 lat i w naszym doświadczeniu zawodowym roi się od spraw realnych domów osadników, które początkowo były „tylko planami”. De facto chodzi o znaną śpiewkę, od lat powtarzaną przez izraelskich urzędników w kontekście dosłownie każdego projektu osadniczego w Jerozolimie Wschodniej. Zdaniem Izraela raz zatwierdzony projekt „to tylko plan”, z kolei podczas wdrażania go w życie projekt ten „to nic nowego”. Każdy, kto słyszy dziś tę śpiewkę, powinien się już orientować, że izraelskie planowanie osiedli osadniczych oznacza budowę osiedli osadniczych, i to raczej wcześniej niż później. Nikt nie powinien mieć wątpliwości: jeśli projekt E-1 zostanie ustawowo zatwierdzony, tak jak się to przewiduje, to wystarczy, że Netanjahu będzie mieć zły dzień, aby budowa 3500 jednostek mieszkaniowych w strefie E-1 ruszyła pełną parą...”

CZY PROJEKT E-1 MOŻNA POWSTRZYMAĆ?

Jeśli premier Netanjahu zechce, może zastopować projekt E-1. Zachodni Brzeg jest pod kontrolą izraelską i dosłownie każdy etap procesu zatwierdzania budowy osiedli osadniczych wymaga aktywnej lub milczącej zgody rządu Izraela. Oznacza to, że na każdym z etapów rząd może dowolny plan zamrozić – m.in. poprzez powstrzymanie się od wprowadzenia go do porządku obrad Rady Planowania po okresie publicznej weryfikacji. Wstrzymanie planu czy kontynuowanie jego wdrażania to wyłącznie kwestia politycznej woli premiera Izraela – ni mniej, ni więcej. Poprzedni premierzy (w tym sam Netanjahu podczas swojej pierwszej kadencji) rozumieli to i działali na rzecz zastopowania planu. Netanjahu może z łatwością zrobić to samo

dzisiaj, jeśli tylko tak zdecyduje.

Dokument jest oparty na wcześniejszym szkicu informacyjnym, sporządzonym w 2005 r. przez ówczesnego dyrektora ruchu Peace Now Settlements Watch Drora Etkesa wraz z Dannym Seidemannem i Larą Friedman. Uaktualnienie informacji oraz analiza: Hagit Ofran, Lara Friedman i Danny Seidemann (Peace Now).

Tłumaczenie: Alina Palichleb

Korekta: Marek Cieślik

Źródło oryginalne: peacenow.org

Źródło polskie: [Kampania Solidarności z Palestyną](#)